

tach zyskują szczególny rozgłos w basenie Morza Śródziemnego i poza nim. Dla „nowego” świata, nowego społeczeństwa, potrzebujemy nowych odpowiedzi. Świadczy o tym historia franciszkańskiej obecności w Würzburgu.

Obecny kryzys wywołany pandemią przeraża wielu ludzi, a być może także nas. Ale teraz szczególnie ważne jest, abyśmy otworzyli się na możliwości i wyzwania, jakie Pan stawia nam na naszej drodze. Ważne jest otworzyć oczy i serce, aby w tym historycznym momencie w ramach „możliwości”, jakie daje nam Bóg, pomóc ludziom i zaspokoić ich podstawowe potrzeby.

Bracia, starajmy się żyć naszym charyzmatem w sposób kreatywny i wielkoduszny! Otwórzmy się na innych, na tych, którzy – jak pierwsi zakonnicy przybyli do Niemiec – docierają „zza gór” lub skądkolwiek! Podarujmy nasze franciszkańskie serce tak wielu potrzebującym! Ofiarujmy nasz charyzmat ludziom pogrążonym w stylu życia, który napełnił ich dobrami materialnymi, ale niekoniecznie szczęściem! Otwórzmy się na Zakon, który – także on – w tych czasach nowymi barwami i odcieniami zyskuje nowe oblicze! Otwórzmy się na Ducha Świętego, który zawsze wzbudza powiew nowości, takiej nowości, jaką tylko Bóg może nam dać!

Obecny jubileusz łączy nas bezpośrednio z naszymi charyzmatycznymi źródłami, z początkami franciszkańskiego doświadczenia życia i misji, ale łączy nas także z tą nową rzeczywistością życia ewangelicznego, która jeszcze nie istnieje, ale którą my, mocą Wszechmogącego, możemy pomóc zrodzić.



fr. Carlos A. Trovarelli

Fr. Carlos A. TROVARELLI
minister generalny

www.franziskaner-minoriten.de

Titelfoto: Älteste erhaltene Darstellung des heiligen Franziskus von Assisi
im Kloster San Benedetto (Subiaco), stock.adobe.com



800 Jahre
**franziskanisches
Leben** in Deutschland

Drodzy bracia,

Chcąc napisać list z życzeniami do was, braci z prowincji św. Elżbiety w Niemczech, z okazji osiemsetlecia naszej obecności w Würzburgu, zdałem sobie sprawę, że moje krótkie i ubogie słowa nigdy nie będą w stanie wyrazić wzniosłości tego, co powinienem przekazać.

Zaczynając pisać, w pierwszej koncepcji, jaka mi przyszła na myśl, pojawiło się słowo „życie”. Faktycznie, wspomniane wydarzenie, czyli przybycie pierwszych braci do tego miasta w 1221 r., ustanawia bezpośredni związek z żyjącym jeszcze Franciszkiem z Asyżu, z pierwotnym doświadczeniem pierwszych „kapituł”, na których minorycka wspólnota pokutna postanowiła wysłać misjonarzy na ziemię „za górami”, a nawet z rokiem, w którym światło dzienne ujrzała Reguła niezatwierdzona, kompendium cytatów i wskazań dotyczących prowadzenia życia ewangelicznego.

Druga koncepcja, która, czytając skąpe dane historyczne, przyprawiła mnie o mocniejsze bicie serca, to „charyzmat przeżywany w prostocie”. Wtedy, osiemset lat temu, bracia osiedlili się na obrzeżach miasta. I pracowali między innymi w dzielnicy, w której były wówczas leprozoria. Od razu wyobraziłem sobie prostotę życia i bogactwo charyzmatyczne tej „pierwotnej wspólnoty”. Chodzi o taką prostotę, która przejawia się również w innych widocznych znakach. Odnoszę się do wciąż aktualnej franciszkańskiej prostoty „dosłownie” nakreślonej w liniach architektonicznych naszego kościoła w Würzburgu. Choć był on przebudowywany na przestrzeni wieków, do dziś zachowuje odbicie duchowości swoich początków.

Klasztor i kościół przechodziły w ciągu wieków liczne przeróbki i remonty, nie tylko z powodu naturalnych skutków upływu czasu, ale także w wyniku pewnych nieszczęść, jak wojny, pożary i inne. Równoległe również wspólnota minorycka przechodziła ważne zmiany na przestrzeni lat i wydarzeń historycznych. Wystarczy przypomnieć przymusowe zamknięcia, interwencje władzy cywilnej czy kościelnej oraz inne okoliczności, które zmieniały oblicze wspólnoty. Właściwie to poza początkowym ustanowieniem pierwszej i prostej wspólnoty minoryckiej rzeczywistość klasztorną tworzyły niekiedy wielkie wspólnoty, niekiedy małe wspólnoty braterskie, niekiedy zredukowane do obecności jednego starszego brata, niekiedy niewielkie grupki braci – nawet „cudzoziemców” – wezwanych do ratowania obecności i ożywienia charyzmatu franciszkańskiego.

Właśnie to, co przed chwilą wspomniałem, sprawia, że obecny jubileusz związany z klasztorem Świętego Krzyża Pana naszego Jezusa Chrystusa w Würzburgu nabiera dodatkowego znaczenia: nadziei. Nawiązuję do nadziei pokładanej w Panu, który okazywał swoją opatrność aż do naszych dni. Myślę więc, że najważniejszym nastawieniem do świętowania osiemsetlecia jest schronienie się w wierności opatrnościowego Boga, będącego źródłem naszej nadziei.

Najwyższy dobry Bóg kierował sercem Franciszka z Asyżu i jego naśladowców, aby żyli charyzmatem w prostocie, ale z radykalnym przekonaniem. Kolejne rekonstrukcje kompleksu architektonicznego i rzeczywistości braterskiej są świadectwem dla naszych czasów, które jawią się nam pełne wyzwań.

Istotnie, „żyjemy” w trudnym czasie, który często sprawia, że wątpimy w wierność Boga i w nasze realne możliwości zachowania charyzmatu i misji. Niektóre cechy obecnej koniunktury historycznej i kulturowej grożą pozbawieniem nas radości Ewangelii, poczucia nadziei i przekonań charyzmatycznych. Niekiedy jesteśmy kuszeni, by przestać wierzyć w znaczenie życia franciszkańskiego dla naszego stulecia. Słuszne jest wręcz coś przeciwnego: mamy ważne świadectwo, które przypomina nam, że dany nam charyzmat trwa w czasie i że jest istotnym znakiem nadziei dla nas, dla Kościoła i dla świata.

W ciągu ostatnich osiemset lat bracia w Niemczech wiele razy wyruszali w drogę. Prowincja przeżywała wzloty i upadki, ale zawsze udawało się ponownie ruszyć z miejsca. Powtórne wybranie się w drogę nie jest jednak związane z danymi statystycznymi, jak wiek braci czy wielkość prowincji, ale z ufnością w wierność Boga i z naszymi głębokimi przekonaniem. Dobrym przykładem jest niedawne otwarcie klasztoru w diecezji Osnabrück, które pokazuje choćby to, że jesteście ludźmi wiary i zdolnymi do robienia nowych rzeczy z innymi.

Świat się zmienił i jest w ciągłym ruchu. Nawet w starych „miejscach”, jak Würzburg, i w całych Niemczech, mogą wydarzyć się nowe rzeczy. Nie powinniśmy skupiać się tylko na sobie, ale kierować się spojrzeniem wiary, wiernością i dalekowzrocznością. Wszyscy jesteśmy wezwani do pozostania w ruchu. Jednym ze znaków obecnych czasów są niewątpliwie nowe migracje. W rzeczywistości nigdy one nie ustały, tyle tylko, że w ostatnich la-